

Żydzi chazarscy w Polsce

10 czerwca 2016

Kiedyś z kumplem siedzieliśmy i opowiadaliśmy sobie dowcipy, w tym szabasowe, a wśród nich dowcip o księdzu i rabinie, którzy prawili sobie złośliwości. Ksiądz chciał się dowiedzieć, ilu ostatnio rabin nawrócił na judaizm, zaś rabin opuszczając przedział pożegnał się słowami, „Uszanowanie dla szanownej małżonki”.

I tak z dowcipu wyłoniło się pytanie, czy można „nawrócić” się na judaizm? Wydawało się, że nie, ale pewni nie byliśmy. Prosta sprawa, sięść do komputera i zapytać u źródła, czyli w synagodze. Uprzejma i treściwa odpowiedź przyszła po kilku dniach. Jest możliwość konwersji na judaizm, przy czym proces jest długi i trudny. Wynika to z negatywnych doświadczeń, stąd społeczność musi sprawdzić intencje danej osoby, czy rzeczywiście się chce nawrócić, czy czyni to w celach szkodenia tej społeczności. W trakcie konwersji należy przyjąć zarówno judaizm jako jedyną religię, jak i przyjąć narodowość, stać się Żydem. Przy czym nie ma problemu, by mieć więcej narodowości, być np. Żydem i Polakiem, Anglikiem itd.

Jednak nie zawsze było tak trudno. Wielu ludzi uważa, że wyznawcami judaizmu są tylko ludzie pochodzący z Judei, których tragiczne skutki powstania roku 66- 135 n.e., po którym w ramach represji zburzono świątynię w Jerozolimie – do dziś pozostała z niej tylko sławna ściana płaczu – wypędziły w świat. Jest to tylko po części, i to tej mniejszej części, prawda. Bo judaizm nie zawsze był zamkniętą religią, do której przyjmowano po długich staraniach. Był również religią, którą narzucano poddanym innej wiary, grupom ludów rozkazem władcy. Przyjmowano do niej nie tylko pojedyncze osoby, rodziny, ale nawet całe ludy.

Jednym z ważniejszych ludów, mających duże znaczenie w polskiej historii, był stepowy lud Chazarowie. W VIII w.

ich ziemie rozciągały się między Morzem Kaspijskim, Dnieprem i Kamą. Z ludu pastersko-łupieżczego z czasem przekształcili się w zróżnicowaną etnicznie ludność kupców i rzemieślników czerpiących korzyści z położenia na Szlaku Jedwabnym. Byli ludem tolerancyjnym religijnie, na tyle, że powodowało to napływanie na ich tereny rugowanych z Cesarstwa Bizantyjskiego Żydów.

Powstało państwo określane Kaganatem Chazarskim, będące konglomeratem różnych ludów ściąganych korzyściami jakie daje położenie na Jedwabnym Szlaku. Położenie geograficzne Kaganatu z czasem jednak zaczęło stwarzać poważne problemy. W 2 połowie VII w. u granic stanęli Arabowie, z którymi wojny toczono przez ponad 100 lat. W różnych okresach czasu mieszkańcy Kaganatu poddawani byli przymusowej to islamizacji, to judaizacji.

Warunki sprzyjające Żydom powodowały przenikanie do tej społeczności Żydów z terenów Cesarstwa Bizantyjskiego.

Narzucanie religii powodowało, iż powstawały buntownicze wewnętrzne osłabiające to państwo. W latach dwudziestych X w.

miała miejsce szczególnie okrutna wojna, w wyniku której narzucono im judaizm. Wojny, konflikty powodowały emigrację ludności chazarskiej na tereny Rusi. W roku 988 próbowano nawet namówić Włodzimierza Wielkiego, władcę Rusi, na przyjęcie judaizmu jako religii państwowej. Ostatecznie na Rusi, dzięki wdziękowi pewnej Anny*, siostry cesarza Bizancjum zwyciężyło chrześcijaństwo, w wizji bizantyjskiej, dziś określane „prawosławiem”. Żydzi chazarscy jednak już w tym czasie zamieszkiwali już większość terenów Rusi. W roku 1113 rozpoczęły się pierwsze pogromy Żydów w Kijowie, wynikające z faktu zajmowania się przez nich handlem, a w szczególności lichwą i poborem podatków, zaś nadużycia doprowadzały do buntów społecznych i pogromów.

W roku 1171 Żydzi występowali już na Litwie, jednak uciskani

przez pogańskich Litwinów nagminnie emigrowali z tych terenów na tereny dzisiejszej Polski.

Najstarszą wspólnotą chazerów o wyznaniu judaistycznym na terenach dzisiejszej Polski była wspólnota występująca już w roku 1069 na terenie Przemyśla i Grodów Czerwińskich. Występowanie dwóch nurtów spływających do Polski Żydów można zaobserwować w okolicy roku 1349, kiedy to po wojnie o księstwo halicko-włodzimierskie i po zajęciu Lwowa i Przemyśla Kazimierz III nadaje żyjącym tam Żydom ruskim (chazarskim) przywilej lwowski (rok 1356) oparty na prawie magdeburskim, podczas, gdy żyjący w Polsce Żydzi mieliby posiadać tzw. Status Kaliski (1264).

Z przywilejami jednak wiążą się pewne problemy historyczne. Krąży po internecie tzw. „Status Kaliski”.

„1. Kiedy jest sprawa przeciwko Żydowi, nie może przeciw niemu świadczyć chrześcijanin sam, lecz razem z innym Żydem.

2. Kiedy chrześcijanin pozywa na Żyda o zastaw, Żyd zaś utrzymuje, że żadnego nie wziął, wtedy Żyd przysięgą się uwolni.

3. Kiedy chrześcijanin utrzymuje, że na zastaw od Żyda mniej pieniędzy otrzymał, aniżeli Żyd teraz żąda, Żyd przysięgą dowód złoży.

4. Kiedy Żyd, nie mając świadków, utrzymuje, że chrześcijanin zastaw wypożyczył chrześcijanin się odprzysięże.

5. Prócz rzeczy kościelnych i krwią zabarwionych wolno Żydom wszystko brać w zastaw...”

Trzeba przyznać, że dość bulwersująco on brzmi, stawiając Żydów w wyraźnie uprzywilejowanej pozycji. Tak więc dokument jest wodą na młyn tych, co chcą udowodnić iż to przybysze podstępem, pieniędzmi lub innymi drogami mieli w naszym kraju uzyskać lepsze prawa od rdzennych mieszkańców. Dla drugiej

strony przywileje te są dowodem jak głęboko w polskim prawodawstwie ukorzenione są przywileje tej mniejszości, których dziś środowiska te powinny się domagać.

Problem w tym, że dokumentów tych nie ma. Badaniami nad tymi dokumentami zajęto się w XIX w. Głównym prowadzącym te badania był Romuald Haube, historyk i prawnik, który jednak w swych badaniach, jak również w płynących z nich wniosków opierał się również na pracach innych naukowców.

W pracy wyraźnie stwierdzono iż nie ma oryginału Statusu Kaliskiego ani jego ówczesnych kopii. Co więcej, nie ma późniejszego potwierdzenia tego przywileju przez Kazimierza Wielkiego (1334), na które również niektórzy się powołują ani w oryginale ani w ówczesnych kopiach. Pierwsza wzmianka o istnieniu tych przywilejów znalazła się w Zbiorze Praw Polskich Łaskiego z roku 1506. Do potwierdzenia tych przywilejów odnosił się również Długosz, „na prośby Estery żydówki uczynił to król i nadał pojedynczym Żydom mieszkającym w Królestwie, nadzwyczajne prerogatywy i wolności, czym oburzył na siebie wielu, którzy już wtedy uważali je za fałszywe, wydane na krzywdę ludzką, i któremi znieważony został i obrażony boski majestat” („Roczniki, Edycja Krakowska”, t. III, str. 263). Jednak przywileje te odnosiły się do wybranych rodów, a nie do całej populacji Żydów w Polsce.

Tak więc w wyniku badań stwierdzono, że brak jest dokumentów źródłowych z tamtych czasów potwierdzających uprzywilejowanie Żydów. Dostępne dokumenty to są jednak fałszywki powstałe w późniejszych czasach. Pierwotnej treści przywilejów jeśli by takowe istniały ustalić się nie da. Choć prawdą jest, że Żydzi i to nie tylko w Polsce, ale w innych krajach Austria – Fryderyk (1244), Węgry – król Bela (1251) przywileje uzyskiwali i wiele świadczy za tym, że twórcy tzw. „Statusu Kaliskiego” właśnie na tych dokumentach się wzorowali. Za to na pewno Żydzi uzyskiwali przywileje pozwalające im na tworzenie miast, gdzie posiadali pewną autonomię.

W późniejszych czasach liczba Żydów na terenie Polski malała. Występowało jednak wyraźne rozdzielenie Żydów od ludności polskiej. Żydzi zamieszkiwali własne miasta, miasteczka, czasami dzielnice miast (przykładem krakowski Kazimierz). W okresie rozbiorów, sytuacja Żydów zależna była od zaborcy. Najcięższą sytuację mieli Żydzi z zaboru rosyjskiego, jednak mimo tych szykan, po odzyskaniu przez Polskę niepodległości zamieszkiwało ją ponad 3 miliony Żydów, co stanowiło jedną z największych populacji na świecie.

Mówiąc o Żydach nie można nie wspomnieć roli Polski w tworzeniu dzisiejszego Izraela. Gdy sytuacja w hitlerowskich Niemczech wyjaśniała się i wiadomo było, iż dojdzie do pogromów, a Żydzi w Polsce zrozumieli, że holokaust jest nieunikniony, nastąpiła gwałtowna emigracja Żydów, mimo wyraźnego sprzeciwu Brytyjczyków, na tereny dzisiejszego Izraela i odbywało się to dwoma drogami, lotniczą, realizowaną przez PLL Lot oraz także kolejowo – morską realizowaną przez Konstancę (port Rumunii). Pięknie to opisano w książce „Znaczy Kapitan” Karola Borchardta, oficera na statku „Polonia”, na którym ze względu na listę pasażerów wprowadzono kuchnię koszerłą.

Warto też wspomnieć o naszych marzeniach o posiadaniu polskiej kolonii na Madagaskarze. Tak naprawdę miało być to miejsce ucieczki polskich Żydów przed niebezpieczeństwem Holokaustu. Nawet w tym celu wysłano tam delegację z mjr Lipeckim na czele, której uczestnikiem był podróżnik Arkady Fidler. Cały pomysł upadł, po wrzawie w prasie polskiej i francuskiej.

Ostatnia grupa uchodźców żydowskich z Polski, a w zasadzie już z ZSRR, wyszła wraz z armią Andersa i opuściła tę armię na terenach dzisiejszego Izraela tworząc podwaliny tego państwa. Tyle, że to długa historia, której warto poświęcić osobny artykuł. Nie przez przypadek pierwsi premierzy Izraela mieli właśnie polskie korzenie.

Jeśli do tego dołożymy fakt, iż znakomitą większość

„Sprawiedliwych wśród narodów świata” stanowią Polacy, gdy to w Polsce za pomoc Żydowi groziła śmierć całej rodziny, czy nie dziwi fakt, iż to właśnie Prezydent Polski przeproszał za Jedwabne?

Żydzi amerykańscy, władze Anglii dokładnie wiedziały, co się działo wtedy w Polsce, informował ich o tym Jan Karski, który w celu zdobycia dowodów, w przebraniu ukraińskiego strażnika przedostał się do obozu koncentracyjnego, ale nie ruszyli palcem by pomóc swym współwyznawcom.

Autorstwo: Zawisza Niebieski

Źródło: NEon24.pl